



# BIEGIEM DO SZCZĘŚCIA

Trzydzieści lat podróżowania, sześć mieszkań w różnych zakątkach na świecie. **WRESZCIE SIÓDME** – WYMARZONE – pod Warszawą. Azyl maratończyków.

TEKST: JOANNA HALENA ZDJĘCIA: ANETA TRYCZYŃSKA STYLIZACJA: AGNIESZKA GŁOWACKA



Lampy ceramiczne oraz kwiaty lilii i magnolii – Sweetliving; poduszki z Mialiving oraz NAP.

U rządza li się już w tyłu miejscach (nawet w Kazachstanie!), że gdy wreszcie po 13 latach postanowili zostać na stałe w Polsce, poczuli się trochę obco. Może dlatego, że pierwszy dom wynajmowali, szukając jednocześnie nowego. – Plan był taki, że znajdujemy coś ciekawego, przemalowujemy ściany i się wprowadzamy – opowiada właścicielka. – Spełnienie tego warunku okazało się niewykonalne. Obejrzelśmy ze 30 willi, wszędzie uderzała nas bylejakość wykonania i ceny z kosmosu.

Oboje biegają (nawet maraton nowojorski), można więc powiedzieć, że sobie ten dom wybiegali. Zaczęli na Zawadach i zataczali coraz szersze kręgi. Wreszcie znaleźli osiedle luksusowych rezydencji z ogrodami w mieście uzdrowisku. Tyle że w stanie deweloperskim, więc samo malowanie ścian nie wystarczyło.

Najtrudniejsze okazało się nazwanie tego, co im się podoba. Słowa klucze wrzucali do internetu i oglądali setki zdjęć. – Poprzednie domy wynajmowaliśmy w pełni umeblowane – opowiada właścicielka. – Dzięki temu wiedzieliśmy na pewno, czego nie chcemy. W Kazachstanie miałam na przykład w kuchni czarny kamienny blat na wysoki połysk. „Nigdy więcej” – powiedziałam. Styl nowoczesny też nie był nasz. Na bogato? Nie. Najbardziej podobały nam się jasne wnętrza, lekka klasyka, doskonałej jakości wykończenie.

Zdjęciom, które oboje wybierali, najbliższym było do amerykańskiego stylu Hampton. Mieszkali także w Stanach, więc widzieli sporo takich wnętrz w oryginale. Ona dodatkowo podkreślała, że musi być praktycznie, bo mają dwoje dzieci i dwa psy.

Choć nowy dom bardzo im się podobał, i tak wyburzyli lub przesunęli większość ścian. – Na dawnym miejscu został tylko kominek – mówią. W salonie dorzucili ogromne okno, dobudowali też ➔

Sofy z polskiej firmy Furninova – wygodne, ze świetnej jakości tapicerkami, które można prać. Zastony pod kolor uszyła Anna Malinowska.





*Dwa maleńkie foteliki ZWIEDZIŁY KAWAŁ ŚWIATA.  
Kupili je w Kazachstanie od pracującej dla ONZ Francuzki,  
która z kolei upolowała je na paryskim pchlim targu.*



Amfory i lampy ceramiczne oraz lustro nad kominkiem - Sweetliving, wazony z motywami roślinnymi - Archidzielo, donice - kwaciarnia Secret Garden.

Bombonierki szklane – Sweetliving,  
doniczki – kwaciarnia Secret  
Garden, ściereczki kuchenne  
z Zara Home.

*Gołębie i białe płyty gresowe cięto  
na wymiar z wielkich tafli tak,  
żeby **DOPASOWAĆ RYSUNEK ŻYLEK.**  
Granit na blatach to River White o delikatnym  
wzorze i plamkach.*



Trzy kuchenne lampy przywiózł samolotem w bagażu podręcznym pan domu. Resztę oświetlenia kupiono w Eichholtz. Zabudowę kuchenną zaprojektował architekt, wykonała firma Kondor. Pracami remontowo-budowlanymi zajął się Krzysztof Burek.



Architekt doradził, żeby dobrać niklowane dodatki (włoskie uchwyty drzwi, żyrandole, akcesoria kominkowe). Ten metal ma cieplejszy, bardziej szlachetny odcień niż chrom.





Lustro w ręcznie rzeźbionej złożonej ramie to prezent od rodziców. Pani domu dobrała do niego złociste kinkiety z dmuchanego szkła angielskiej firmy Holloways of Ludlow.



taras, żeby można było jeść obiady wśród zieleni. Teraz dom ma trzy serca: kuchnię, kominek i taras. Wszystko zaprojektował i nadzorował architekt Roland Stańczyk. On wymyślił rozsuwane drzwi z piaskowanymi szybami, dobrał szczotkowane podłogi, jeździł do Mediolanu, żeby przyjrzeć się portugalskiej firmie AM Classic, w której zamówili kredens, komody, krzesła i stół na 16 osób. – Mają doskonale forniry, świetnie patynują meble, a przy tym klasyka w ich wydaniu jest nowoczesna – mówi. Zaprojektował także meble do kuchni. Wyzwaniem okazało się upchnięcie „mienia przesiedleńczego”. – Pan Roland to mistrz od ukrywania szaf – śmieje się właścicielka. – Jest ich tu mnóstwo, ale pozostają niewidoczne.

Operacja „przeprowadzka” (wraz z remontem) trwała niespełna rok. Błyskawicznie, zważywszy na to, ile mebli robiono na wymiar. – Szczęście do wykonawców to jedno, ale i my stworzyliśmy zgrany team – mówi architekt. – Pani domu wzięła na siebie management, ja skupiłem się na projektowaniu. Współpraca popłaca. •



**Architekt:**  
Roland Stańczyk



Skończył Architekturę na Politechnice Warszawskiej, stypendysta The Faculty of Architecture University of Detroit. Współzałożyciel Stowarzyszenia Architektów Wnętrz RP. Projektuje wnętrza rezydencji oraz apartamentów w Polsce, ale także w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

**RS STUDIO PROJEKTOWE**  
architekt Roland Stańczyk  
www.rsstudio.pl, +48 602 799 131



Szklana Day Brass Glass i grafika Red Coral – Sweetliving, granatowe poduszki i narzutka z NAP, w łazience – ceramiczny stołek i waza ze Sweetliving.